Telefon Administracji i Redakcji Nr. 3-99.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. || Czwarek 6-go kwietnia 1933 roku. || Nr. 80.

Dramatyczne posiedzenie Rady Min. Litwy.

Minister Zaunius żąda nawiązania stosunków z Polską.

RYGA. Korespondenci dzienników ryskich podali wiadomość o sensacyjnem wystąpieniu dr. Zauniusa, litewskiego ministra spraw zagranicznych na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów.

Na porządku dziennym znalazły się sprawy związane z bezpieczeństwem Litwy.

Dr. Zaunius w dłuższym referacie omówił wszechstronnie niebezpieczeństwo, grożące Litwie ze strony Niemiec. Ciągłe przemarsze na granicy litewskiej, napady i awantury, najście band hitlerowskich na granicę w dniu 3 kwietnia — świadczą, że ze strony zachodniego sąsiada grozi Litwie w każdej chwili wielkie niebezpieczeństwo.

— Wobec tej sytuacji — mówi dr. Zaunius — czuję się zniewolony ze względu na obronę całości i niepodległości mej ojczyzny do zasadniczej zmiany kursu dotychczasowej polityki zagranicznej i do nawiązania prowizorycznych stosunków z naszym południowym sąsiadem — Polską.

Wystąpienie dr. Żauniusa wywołało wśród członków rządu niesłychany wprost efekt. Prezes Rady Ministrów polecił dr. Zauniusowi skomunikować się z prezydentem Smetoną.

Prezydent przyjął natychmiast ministra. Konferencja trwała pełne dwie godziny.

Krążą pogłoski, jakoby po tej konferencji dr. Zaunius podał się do dymisji. Dymisja nie została przyjęta.

W kołach politycznych twierdzą, że gdyby jednak dr. Zaunius upierał się przy swojej dymisji, wówczas nas tępcą jego zostanie pułk. Merkis, b. gubernator Kłajpedy.

Zagłada najpotężniejszego sterowca świata.

Rażony piorunem tonie w falach oceanu.

NOWY JORK. Depesze iskrowe do niosły nocy dzisiejszej o katastrofie, jakiej uległ olbrzymi balon sterowy marynarki powietrznej U. S. A. „Acron". Na pokładzie sterowca znajdowało się w chwili katastrofy 57 ludzi załogi i 19 oficerów oraz jako pasażerowie — szef amerykańskich sił powietrznych Moffat i trzej oficerowie sztabu admiralicji.

Z dalszych depesz iskrowych okazało się, że sterowiec, powracający z manewrów marynarki wojennej do portu Lakehurst dostał się w sferę burzy i lecąc zupełnie naoślep w morzu chmur, w pewnym momencie został rażony piorunem. Kilkanaście gwałtownych uderzeń orkanu zepchnęło „Acron", tak, że sterowiec osiadł na wzburzonych falach oceanu w odległości 20 mil morskich od najbliższego lądu.

Wobec gwałtownego wichru i wysokiej fali, sterowiec lada chwila ulec może zdruzgotaniu. Załoga sterowca znajduje się w ostatecznem niebezpieczeństwie życia.

Admiralicja wydała rozkaz flocie powietrznej, by natychmiast wyruszyła na morze z pomocą ginącemu sterowcowi. Prócz tego wysłano na ratunek kilkanaście okrętów wojennych z samolotami na pokładach. Według ostatnich wiadomości „Acron" trzyma się jeszcze na powierzchni.

Statek „Phoebus" zdołał uratować 3 ludzi z załogi ginącego balonu, natomiast w polu widzenia zauważono szereg innych walczących rozpaczliwie z falami. Załoga, widząc nieuniknioną zagładę sterowca — opuściła pokład.

„Acron" zaprzestał wysyłania alarmujących depesz. Los sterowca zdaje się być przesądzony.

Olbrzymi, największy na świecie sterowiec „Acron", o pojemności 6,500,000 stóp sześć. jest ostatniem słowem techniki. Pierwszy jego lot miał miejsce we wrześniu 1931 roku. Sterowiec ten służył również jako baza samolotów. Jego szybkość maksymalna wynosi 100 km. na godzinę. Pole działania — 18,000 km. Przez zagładę tego olbrzyma — wojenna marynarka USA. poniesie niepowetowaną szkodę.

Ilu ludzi zginęło?

LONDYN. Z Nowego Jorku donoszą, że akcja ratownicza sterowca „Acron" została przerwana.

Admiralicja uznała dalsze próby ratowania sterowca za bezcelowe. — Warunki atmosferyczne były bardzo niepomyślne.

Liczba ofiar katastrofy nie jest definitywnie ustalona.

Niemiecki statek „Phoebus", jak wynika z depeszy jednego z oficerów „Acronu", wziął na pokład 4 członków załogi sterowca. Krążownik „Portland" oraz towarzyszące mu torpedowce uratowały trzydziestu paru ludzi. Dotychczas brak jest wiadomości o losie 37 oficerów i szeregowców.

Panuje obawa, że zginęli oni podczas katastrofy.

GORGONOWA CHORA.

Nowi świadkowie obrony — Chrzest Romusi w Warszawie.

Przerwany niespodzianie na skutek choroby jednego z sędziów przysięgłych proces Rity Gorgonowej dał sposobność do szerzenia rozmaitych pogłosek i domysłów na temat losów dalszego przewodu sądowego.

W dniu dzisiejszym z kół zbliżonych do obrony, rozeszły się pogłoski, że obrońcy zawniosują powołanie szeregu nowych świadków odwodowych. a m. in. znanej z aktów p. mjr. Danuty Baltinowej, która zapoznała Gorgonową z Zarembą.

Ponieważ opinja biegłego inż. Przetockiego w sprawie piwnicy w willi Zaremby wypadła słabo obrońcy mają wystąpić z wnioskiem powołania nowych biegłych w tej sprawie.

Wedle pogłosek, kursujących na ostatniej rozprawie w kuluarach sądowych, zapadła podobno Gorgonowa w więzieniu na chorobę Basedowa. Zwolennicy oskarżonej, starają się tą chorobą tłumaczyć nierówności i wyskoki temperamentu oskarżonej.

Obie córki Zaremby i Gorgonowej a to Romusia i „Kropelka", jak dotychczas, nie są ochrzczone. Jak się dowiadujemy chrzest Romusi ma się odbyć w najbliższych dniach w Warszawie.

Pogłoski kuluarowe mówią także, że bez względu na opinję biegłych lwowskich i prof. dr. Olbrychta, tudzież dr. Jankowskiego, obrona zawnioskuje powołanie na rzeczoznawcę prof. dr. Hirszfelda z Warszawy.

Hitler wycofuje się z hecy antyżydowskiej.

BERLIN. Rejterada hitleryzmu w sprawie bojkotu żydów jest faktem dokonanym. Dzisiaj — w środę — bojkot nie będzie wznowiony. To pierwsze niepowodzenie zwycięskiego „wodza" miało podobno wywrzeć w kołach hitlerowskich bardzo duże wrażenie.

Rząd Hitlera przystąpił do „organizowania" nowych „sejmów" krajowych, których skład ma odpowiadać wynikom wyborów do Reichstagu z dnia 5 marca. Będą to faktycznie „sejmy" z nominacji.

Na zlecenie komisarza rządowego we Frankonji zostały obłożone sekwestrem wszystkie depozyty i konta robotniczych związków zawodowych w krajowych bankach, oraz pocztowych kasach oszczędności.

W kołach rządowych rozważany jest projekt wydania ustawy, pozbawiającej praw obywatelskich tych wszystkich obywateli Rzeszy niemieckiej, którzy w ostatnim czasie wyjechali zagranicę. Obywatele ci mieliby mieć zamknięty raz na zawsze powrót do Niemiec.

Nowe rozporządzenie w sprawie wiz wyjazdowych dla obywateli niemieckich, opuszczających granice Rzeszy weszło w życie wczoraj o godz. 12 w nocy. Od północy więc przekraczanie granic niemieckich bez adnotacji o prawomyślności stanie się niemożliwem dla obywateli Rzeszy.

We Wrocławiu doszło do krwawego starcia pomiędzy oddziałem policji pomocniczej a kupcem żydowskim Gasmanem, w którego mieszkaniu chciano przeprowadzić rewizję. Gasman dał do przybyłego oddziału szereg strzałów z karabinu, raniąc kilku policjantów. Gasmana aresztowano wraz z synem, żoną i służącą.

Niemcy w Ameryce chcieli demonstrować przeciw Paderewskiemu.

CHICAGO. — Policja amerykańska otrzymała poufne informacje, że ze strony Niemców, zamieszkujących Stany Zjednoczone, planowane są demonstracje przeciw Ignacemu Paderewskiemu, a to w związku z jego antyniemieckiemi wystąpieniami.

Jak wiadomo, mistrz Paderewski odbył ostatnio w Ameryce szereg konferencyj na których wystąpił zdecydowanie przeciw zaborczości Niemiec, wskazując na niebezpieczeństwo, płynące z niepoczytalnej polityki hitlerowców, a zagrażające pokojowi ogólno-światowemu.

Zapowiedź zerwania stosunków sowiecko-niemieckich.

MOSKWA. Dzisiejsze artykuły prasy sowieckiej, skierowane przeciwko Niemcom, wywołały w moskiewskich kołach zagranicznych wrażenie doniosłej sensacji politycznej.

W kołach dyplomatycznych i dziennikarskich oczekiwane jest w najbliższych dniach zerwanie sowiecko-niemieckiego traktatu handlowego.

Dalsze kontynuowanie antysowieckich posunięć przez rząd Hitlera mogłoby doprowadzić do wypowiedzenia umowy w Rapollo i Traktatu Wersalskiego.

Według pogłosek sowieckie koła polityczne już dzisiaj mają uważać wszystkie umowy pomiędzy ZSRR a Niemcami za faktycznie zerwane ze strony niemieckiej.

Komisarz Litwinow zgłosił ambasadorowi niemieckiemu protest przeciwko brutalnemu i nieludzkiemu traktowaniu obywateli sowieckich w Niemczech oraz przeciwko bezprawnym aresztowaniom. W protokule poruszył Litwinow sprawę rewizji w sowieckiem przedstawicielstwie handlowem sowietów.

Bucharin aresztowany.

RYGA. Według doniesień z Moskwy, wiadomości o aresztowaniu Bucharina potwierdzają się. Został on aresztowany w Leningradzie, dokąd pojechał z odczytem, który miał wygłosić w stowarzyszeniu inżynierów sowieckich na temat rekonstrukcji technicznej przemysłu sowieckiego.

Aresztowanie Bucharina nastąpiło w związku z ponownem wykryciem wielkiej organizacji opozycyjnej.

Nowa prowokacja japońska.

TOKIO. Według wiadomości z japońskich źródeł urzędowych wybuchło w prowincji Dżahar, położonej na terytorjum Mongolji Wewnętrznej powstanie przeciwko Chińczykom. W japońskich kołach oświadczają, że na wypadek rozszerzenia się powstania i zagrożenia interesów japońskich, wojska japońskie zmuszone będą wkroczyć do Dżaharu.

Pamiętajcie o bezrobotnych.

Likwidacja strajku włókienniczego w Łodzi.

ŁÓDŹ. Strajk w przemyśle włókienniczym został właściwie zupełnie zlikwidowany.

Wszystkie wielkie i średnie zakłady przemysłowe pracują zupełnie normalnie. Pracy nie podjęto jedynie

w Widzewskiej Manufakturze w związku z ogłoszeniem upadłości tej firmy.

Również i w przemyśle małym — niezrzeszonym — większość zakładów przemysłowych pracuje normalnie. Są to te fabryki, które w dniu wczorajszym objęte zostały umową zbiorową o płace w przemyśle włókienniczym.

Strajkuje tylko szereg fabryk zupełnie małych, których nie zdołano jeszcze podciągnąć pod umowę zbiorową.

Hitlerowcy gdańscy pobili polskiego pocztowca.

GDANSK. Na dworcu kolejowym w Gdańsku został pobity przez posterunek straży celnej kolejarz polski Herbarz, który pełnił funkcje służbowe na peronie dworca. Przybył on po odbiór przesyłki służbowej skontrolowawanej już zresztą przez gdańskie władze celne. Jeden z celników gdańskich zatrzymał Herbarza, każąc mu otworzyć paczkę. Kolejarz odmówił otwarcia paczki, która zawierała plik gazet i udał się do swego biura.

Po chwili weszło za nim dwóch celników, którzy zabrali gwałtem przesyłkę, a Herbarza zaciągnęli do lokalu urzędu celnego na dworcu, gdzie został on zmaltretowany, także lekarz, uznał go za niezdolnego do dalszej pracy.

Przesyłka została przez celników otwarta i pieczęcie zerwane.

Niesłychana bezczelność bojówek hitlerowskich na polskim Śląsku.

Pobili studentów w Rybniku.

RYBNIK. W poniedziałek popołudniu odbyło się w Rybniku zgromadzenie akademików Górnoślązaków, koła rybnickiego. Uchwalono protesty przeciwko prowokacjom prasy niemieckiej, przeciwko wyświetlaniu filmów niemieckich i przeciwko napisom niemieckim w kinach górnośląskich.

Wieczorem młodzież obchodziła miejscowe kina i wzywała ich właścicieli i dzierżawców do zdjęcia napisów niemieckich.

O godz. 20.30 trzech akademików udało się na miejscowy dworzec kolejowy, aby odjechać do swych domów.

Nagle w pobliżu dworca z bramy jednego z domów wypadła bojówka niemiecka, złożona z kilku uzbrojonych opryszków i wszystkich trzech akademików do krwi pobiła.

W bestjalski sposób poranieni zostali dwaj akademicy Panert i Zieleźny. Ofiary bestjalskiego napadu przewieziono do miejscowego szpitala. Napastnicy rozbiegli się.

Wiadomość o napadzie na polskich akademików lotem błyskawicy rozeszła się po Śląsku, wywołując ogólne poruszenie.

Banki amerykańskie wznowiły działalność.

WASZYNGTON. Sekretarz skarbu, Woodin, w przemówieniu radjowem oświadczył, że 12,737 banków jest ponownie otwartych. Od 4 marca do 31 marca ogółem 1 miljard 160 miljonów dolarów wpłynęło zpowrotem do banków, z czego 600 miljonów w złocie, lub w złotych certyfikatach.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 6 kwietnia. Wilhelma.
Wschód słońca: o g. 5.11 Zachód 18.24

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

Adjutant osobisty Marszałka ppłk Busler w Częstochowie. W mieście naszem bawi adjutant osobisty Pana Marszałka i szef adjutantury Belwederu ppłk. Kazimierz Busler, który jak wiadomo jest wychowankiem gimnazjum częstochowskiego i jest ściśle związany z miastem naszem, w którem mieszkają jego rodzice.

Na marginesie powyższego warto zaznaczyć, że 1 p. szwoleżerów J. P., którego barwy nosi ppłk. Busler, w korpusie oficerskim posiada kilku częstochowian, a mianowicie: rtm. Bełcikowskiego Marjana, por. Domagalskiego Jana i por. Janowskiego Stefana.

Komunalna Kasa Oszczędności czy miasto? W związku ze sprawą przejęcia gmachu teatralnego przez miasto informują nas, że zbliżamy się już do ostatecznego terminu jej rozstrzygnięcia.

Należy tutaj zaznaczyć, że jeśli do czwartku 6 b. m. miasto nie przejmie gmachu teatralnego, stanie się on automatycznie, w myśl obowiązujących w tej mierze przepisów, własnością Komunalnej Kasy Oszczędności.

Na konferencji z p. wojewodą Paciorkowskim p. komisarz Mazur przedstawił powyższą sprawę, spodziewać się zatem należy, że prekluzyjny termin 6 b. m. nie zostanie przekroczony, a tem samem miasto stanie się właścicielem gmachu.

Ostatecznie stwierdzić należy, że piekąca i chwilami niezwykle kłopotliwa kwestja teatralna, wbrew przewidywaniom, otrzymała całkowicie pomyślne rozwiązanie.

Gmach teatralny został mamy wrażenie, uratowany dla miasta.

Zapowiedź wielkiego ruchu pątniczego i wycieczkowego na Jasną Górę. W związku ze zbliżającym się dalszym ciągiem uroczystości jubileuszowych na Jasnej Górze z całego kraju dochodzą wieści o organizowanych na szeroką skalę pielgrzymkach i wycieczkach.

W liczbie projektowanych i organizowanych pielgrzymek zasługuje na uwagę pielgrzymka ziemi Wileńskiej obliczona na 5 tys. osób, z Warszawy około 7 tys., z Podhala około 3 tys. oraz z Pokucia 1 tys. i Wołynia 1 tys. osób.

Sądząc z powyższych zapowiedzi tegoroczny zjazd wiernych na Jasną Górę będzie niezwykle liczny.

Liczyć się należy poważnie z tem, że zjazd do Częstochowy na dobiegające końca uroczystości Roku Jubileuszowego będzie imponujący.

Błazeństwo. Już to młode endeki z exobozu Wielkiej Polski mają bajeczną skłonność do naśladowania cudzych błazeństw. Faszyści włoscy utrwalili u siebie formę powitania przez podnoszenie ręki, przyjęli to i hitlerowcy. Błazeństwo obwiepolskie lansuje między swymi wybierkami tę metodę, jako symbol uzewnętrzniania swej solidarności partyjnej. Efekt tani, bo sprowadzony na kredyt z Niemiec i dostosowany do pomysłowości młodzi endeckiej. Rychło, a przemałpują wszystkie metody Hitlera — są zresztą na najlepszej drodze ku temu.

Otwarcie świetlicy Zw. Ob. Pr. Kobiet w Rakowie. W ub. niedzielę otwarta została świetlica Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet oddział w Rakowie, któryto oddział został zapoczątkowany w styczniu rb.

Otwarcie świetlicy nastąpiło w obecności przewodniczącej Zrzeszenia Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet w Częstochowie p. inż. Mońkowskiej oraz wiceprzewodniczącej p. starościny Eustachiewiczowej i p. generałowej Dąbkowskiej.

P. Mońkowska w podniosłem przemówieniu jasno i wyczerpująco omówiła plan pracy związku i świetlicy, zaznaczając, iż jest to placówka nietylko o charakterze społecznym, ale zarówno placówka pogłębienia idei państwowej i wychowania obywatelskiego.

Po otwarciu świetlicy zarząd oddziału podejmował gości i członkinie herbatką, przy której w bardzo miłym nastroju omawiano sprawy związku.

32) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

—

— Umówiłem się z nim, że się spotkamy — rzekł inspektor, patrząc w przestrzeń i trzymając kapelusz w ręce. Czy wyszedł sam? Czy powiedział, dokąd idzie?

Irma przeszyła intruza niechętnem spojrzeniem. Gdyby śmiała, wyrzuciłaby go zadrzwi. Ale czuła w tym ogromnym mężczyźnie jakąś ukrytą paraliżującą ją siłę.

— Wyszedł z panną Laurą — odpowiedziała, uchylając trochę szerzej drzwi.

— Nie wiecie, kiedy wrócą?

— Nie. Nigdy nikogo o nic nie pytam..,

— Przypuszczam, że na obiedzie będą w domu?

— Nie może pan na nich czekać. Panna Irena nie życzy sobie, ażeby pozostawiać samych ludzi obcych, nieznanych...

— Panna Irena jest w domu? — zapytał jeszcze inspektor.

— Tak. Czyta teraz panu. Niemożna im przeszkadzać.

Malaise miał chęć pomówić z dziewczyną, ale zrezygnował, bojąc się złego przyjęcia. Nie zapomniał, że nie miał za sobą prawa. Jeżeli nie chciał, aby mu w przyszłości zamknięto drzwi przed nosem, nie mógł okazać się natrętnym.

Wyjął z kieszeni notes i ołówek. Pisał, oparłszy się o ścianę.

— Możecie zamknąć drzwi, Irmo— powiedział z uśmiechem. — Jest silny wiatr, zaziębicie się... I tak jeszcze zajmę wam chwilę czasu. Piszę kartkę do pana Armanda.

Inspektor naznaczał Armandowi nowe spotkanie nazajutrz rano.

Kiedy skończył, stara popatrzyła nań ze złością, poczem mrucząc pod nosem, poszła do kuchni.

W pięć minut później Malaise wrócił do oberży. W wielkiej izbie paliła się lampa gazowa.

— Czy jest tam kto? — zawołał.

Przybiegł oberżysta.

— Proszę mi dać cośkolwiek do zjedzenia.

Miał zamiar położyć się wcześnie. Czuwanie na nicby się nie zdało. Chociaż dzień pełen był nieoczekiwanych wypadków, inspektor musiał przyznać, że nie dowiedział się niczego określonego.

Machinalnie wziął się do jedzenia.

Dlaczego — zastanawiał się Alme Malaise — Armand Lecopte nie przyszedł? Nie spotkałem nigdy akwizytora — specjalnie w dziale samochodowym — który nie zareagowałby na perspektywę zrobienia interesu... Napewno zrobiłem na nim wrażenie człowieka, który absolutnie nie zna się na mechanice i nie umie odróżnić Forda od Hispano... czyli świetny materjał do ubicia interesu... i mimo to...?

Inspektor zaczął przypuszczać, że Laura Charon przyczyniła się w dużej mierze, do tego, że spotkanie niedoszło do skutku. Słyszała rozmowę swego kuzyna z Malaise'm. Może ona właśnie wyciągnęła go gdzieś z sobą, żeby ochronić go przed pytaniami inspektora?

Jeżeli ona to zrobiła — myślał inspektor — to napewno ten młodzian mi się przyda. Widocznie zależy jej na utrudnieniu mi pracy.

Odsunął talerz i położył przed sobą fotografję Leona Lecopte'a, którą zręcznie wyjął z albumu... Nie był to ładny uczynek, ale cel uświęca środki.

Malaise cieszył się, że mógł spokojnie, bez świadków, przyjrzeć się wizerunkowi zmarłego.

— Taki był — mówił sobie — ten młody człowiek, o którego inteligencji p r o f e s o r mówił „To nasza chluba”... Rodzicom sprawiał tylko radość i zadowolenie, a matka mówiła, że był ładodny, jak dziewczyna...

Zmarszczył brwi:

„Tak kochała to wcielenie cnót, że nie mogła go przeżyć”!

Malaise roześmiał się cicho.

Czy i to było maniera profesjonalna? Nie miał zaufania do aniołów stąpających po ziemi.

Inspektor rzadko miał czas na czytanie, ale zato doskonale pamiętał to, co przeczytał. Patrząc na fotografję, przypomniał sobie słowa, — których słuszność wielokrotnie sprawdzała się.

„Czy przyglądałeś się kiedy fotografji osoby zmarłej młodo?... Zawsze uderzał mnie fakt, że fotografje takie, chociaż robione w okresie, kiedy osoby te były jeszcze zdrowe, mają już w sobie coś żałobnego. Możnaby powiedzieć, że ci, którzy są przeznaczeni na ofiary dramatu, noszą na twarzy piętno przeznaczenia...

Rodzaj chorobliwego lęku, wyraz, jakby bolesnego i zarazem pełnego rezygnacji oczekiwania. Malaise znał to dobrze. Ale naprózno poszukiwał tego wyrazu na twarzy, którą zawierał album.

Przeciwnie dominującem uczucie, jakie malowało się na twarzy Leona Lecopte, było wielkie zadowolenie, albo raczej wewnętrzna satysfakcja. W owalu twarzy, w falujących włosach, w ciemnych oczach, a zwłaszcza w niedbałej pozie wyczuwało się zarozumiałą pewność siebie.

— A te wąsy — powiedział inspektor — są poprostu impertynenckie.

Podniósł fotografje do światła, — aby zobaczyć wyraz oczu i nagle znieruchomiał.

Wrażenie, które odczuwał od pewnej chwili, spotęgowało się...

C. d. n.

W świetlicy w Rakowie pod Nr. 5 od godz. 14 do 17 przyjmuje się wpisy na bezpłatne kursy szycia.

Budowa kościoła w parafji św. Rocha. Utworzona przed kilku laty w Częstochowie parafja św. Rocha posiada mały kościółek, przebudowany z kapliczki Pana Jezusa Konającego.

Pomimo przebudowania kościoła nie może on całkowicie zaspokoić potrzeb parafjan, zwłaszcza w dni świąteczne i niedziele, kiedy napływ wiernych jest większy i dlatego zarząd parafji, zupełnie słusznie, uważając obecny kościółek za prowizoryczny, rozpoczął wstępne pzygotowania do wyszukania odpowiedniego placu na budowę większego i okazalszego kościoła.

Obecnie — jak nas informują sprawa budowy nowego kościoła stała się znów aktualna. Prowadzi się obecnie rozmowy odnośnie przyszłego otoczenia i położenia kościoła, przyczem brany jest pod uwagę projekt budowy na gruntach położonych przy ulicy Bielskiej.

Czy jednak projekt ten otrzyma aprobatę, trudno w tej chwili przewidzieć, jedno jest pewne, że sprawa budowy kościoła parafjalnego wchodzi na tory wiodące do realizacji.

Podobno projekt kościoła ma być niedługo opracowany, przyczem odznaczać się będzie piękną prostotą linij i skromną ale artystyczną i miłą dla oka polichromją wnętrza.

Jeśli w najbliższej przyszłości na drodze do realizacji tego planu nie staną poważniejsze przeszkody natury finansowej, należy się liczyć zupełnie poważnie z tem, że już niedługo może parafja św. Rocha otrzyma nową, piękną świątynię.

Używki.

Czasy, w których pijały panienki na śniadanie „żurek arcywyśmienity“ mężczyźni zaś „polewkę z piwa, okraszoną serem“ posiadają dla nas odrobinę archaicznego wdzięku. Jednak czulibyśmy się nieszczęśliwi, ujrzawszy przed sobą z rana talerz zupy. A już zupełnie trudno wyobrazić sobie współczesnego dżentelmena lub panią kładącą do nosa tabakę.

W czasach kina, radja i aeroplanów pijamy t. zw. używki: kawa, kakao i herbata towarzyszą naszym skromnym i wykwintnym posiłkom, pijane chętnie o każdej porze dnia. Zamiast strzelistych wiwatów po zażyciu tabaki, zamiast oracji i sążnistych cybuchów zakończonych „piętą“ milczący przy pracy palimy papierosy. Jak wszystkie używki posiadają one pewną ilość narkotyku, który działa na nasz organizm w sposób swoisty, podnosząc i podtrzymując sprawność systemu nerwowego.

Właśnie to odprężenie nerwowe, jakiego doznajemy po wypaleniu dobrego papierosa odczuwamy jako przyjemność. Jednakże konsumpcja papierosów i używek kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo. W lecznictwie znanym jest fakt, że prawie wszystkie narkotyki np. chloroform działają na organizm trująco, o ile zanieczyszczone są przez domieszkę ciał obcych. Tak samo — nikotyna. Wiemy że nad produkcją tytoniu czuwa Państwo. Jednakże w handlu pokątnym znajduje się pokaźna ilość papierosów pochodzenia nielegalnego. Prawie we wszystkich wypadkach nikotyna występuje w nich zanieczyszczona przez domieszki ciał obcych. Używany do nich tytoń częstokroć pochodzi z tajnych plantacji. Ponieważ są one nielegalne, więc sieje nasz kmiotek tytoń na grzędzie, a zebrawszy suszy pospołu z liściem maku, maliny, głogu i czeremchy i mieszankę tę sprzedaje innemu producentowi. U przetwórcy tytoń ulega powtórnemu sfałszowaniu, przytem do najniewinniejszych substancji należy tutaj drobno krajane siano pospolite. Nabywając tytoń a zwłaszcza papierosy, we własnym interesie sprawdzajmy czy wyszy one z wytwórni państwowej.

N.N.

KTO CHCE...

Gdy bezwzględnie dobrych i pocieszających wiadomości brak — pocieszmy się wiadomością względną.

Do Częstochowy przybył — nie ustaliliśmy jeszcze z jakiego krańca Polski— nowy wysoki urzędnik na stare wysokie stanowisko w jednej z miejscowych instytucyj o charakterze...

Charakter instytucji zraszta nie gra roli — grunt, że przybył i na nowem stanowisku czuje się dobrze.

Czy to nie pocieszający objaw? Względny?

No tak, ale bezsprzecznie umotywowany poważnie.

Okazuje się bowiem, że pomimo skrupulatnego poszu-kiwania za kandydatami na to stanowisko w łonie miejscowych związków, nie znaleziono nikogo.

Nie dlatego, by nasi bezrobotni ze Związku Legjonistów, czy Peowiaków, lub Sfederowanych b. Obrońców Ojczyzny, nie nadawali się na to stanowisko.

Poprostu w Częstochowie zabrakło bezrobotnych pracowników umysłowych. Wszystkim dzieje się dobrze, mają zabezpieczony byt i oni i ich rodziny, nikt na brak pracy, a już najmniej na brak środków do życia, nie narzeka. Słowem — raj!

Zresztą, kto chce, niech wierzy.

Pierwszy wojewódzki konkurs śpiewaczy

„Słowa Częstochowskiego“.

Nawiązując do zapowiedzianego przez nas konkursu wojewódzkiego miłośników śpiewu solowego podajemy do wiadomości adeptów, iż konkurs ten dla śpiewaków zaawansowanych w tej sztuce oraz dla początkujących miłośników śpiewu odbędzie się na początku maja br.

Osoby obojga płci, życzące przyjąć udział w konkursie winny nie później jak do 20 VI. r. b., nadesłać do Redakcji „Słowa Częstochowskiego“ (Aleja 32) deklarację zaopatrzoną w wyraźny podpis (nazwisko — imię) i najdokładniejszy adres adepta o nast. treści: „zgłaszam swój udział w konkursie śpiewaczym „Słowa Częstochowskiego“ dla adeptów (zaawansowanych lub początkujących)“.

Na rozpatrzeniu zgłoszeń, każdy z uczestników projektowanego konkursu otrzyma przed 1 maja regulamin, obejmujący szczegółowo warunki konkursu oraz dokładne informacje co do technicznej strony tegoż.

Król przemytników i organizator tajnych gorzelni

stanie wkrótce przed sądem.

We wsi Wyrazów, gm. Dźbów zamieszkuje zamożny gospodarz, Stanisław Szymonik, którego nazwisko stało się ostatnio głośne ze względu na wykrycie szeregu przedsiębiorstw, kontkurujących z państwowemi monopolami tytoniowym i spirytusowym, a stanowiących własność Szymonika.

Zamożny ten gospodarz ma dość „wysokie aspiracje“ i stara się naśladować amerykańskie bandy przemytników, które — jak wiadomo — są dość dobrze zorganizowane. Oczywiście, do takiej doskonałości organizacyjnej Szymonik nigdy w Polsce nie dojdzie, stoją bowiem tema na przeszkodzie: policja i urząd akcyz i monopolów państwowych, które zabrały się energicznie do likwidacji „przedsiębiorstw“ Szymonika.

Od szeregu lat jest on groźnym konkurentem monopolów państwowych i posiada na swe usługi kilka band przemytniczych, które wysyła przez zieloną granicę do Niemiec, skąd powracają ze znacznym transportem przemytu. Szymonik sam udziału w wyprawach tych nie bierze, uważa bowiem, że bezpieczniej siedzieć w domu skąd kierować może całą akcją i zabezpieczyć się przed ewentualną wizytą władz. A przyznać trzeba, że „król“ przemytników — tak bowiem śmiało można Szymonika nazwać — działał b. ostrożnie i rzadko „wsypywał“ się. Ostatnio dopiero powinęła mu się noga.

Niezależnie od uprawiania przemytnictwa, Szymonik zajmuje się tajnemi gorzelniami, których kilkanaście założył w powiecie częstochowskim, instalując „fabryki“ u te gospodarzy, których władze nie były skłonne podejrzewać. Za udzielenie locum pod gorzelnię gospodarze otrzymywali od „króla“ przemytników odpowiednie wynagrodzenie, to też zawsze mógł on liczyć na pomoc z ich strony. W wypadku, gdy taka tajna „fabryka samogonki“ zagrożona zostaje — Szymonik przenosił ją natychmiast do innej wsi, gdzie znów przez pewien czas zaopatruje ludność w „samogonkę“, o której własnościach trujących pisaliśmy już niejednokrotnie.

Onegdaj urzędnicy akcyz i monopolów państwowych wkroczyli do zabudowań Stanisława Jagodzińskiego i Ludwika Walaszczyka we wsi Brzózka, gm. Dźbów, gdzie przeprowadzili rewizję. Rezultat okazał się pomyślny bowiem wykryto tam tajną gorzelnię, zainstalowaną już od szeregu tygodni. „Fabryka“ podzielona była na 2 części, z których jedna znajdowała się u Jagodzińskiego druga u Walaszczyka. Właścicielem „fabryki“ okazał się oczywiście Szymonik.

Wkrótce Szymonik odpowiadać będzie za swą wrogą dla Państwa działalność przed sądem, a że kilkanaście sprawek ma na sumieniu, otrzyma niewątpliwie długoterminowy bezpłatny urlop w więzieniu na Zawodziu.

Skazanie szpiega.

Wczoraj odbyła się w sądzie okręgowym w Katowicach rozprawa dorażna przeciwko 28-letniemu Stanisławowi Paruzelowi ze wsi Puszczew, gm. Węglowice, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

Stanisław Paruzel skazany został na karę śmierci przez powieszenie, lecz karę tę zamieniono na więzienie bezterminowe z pozbawieniem praw na zawsze.

Fatalny cios Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj we wsi Kamyk. Gospodarz tamtejszy, Wincenty Soboniak, w czasie stawiania płotu uderzył szpadlem w głowę przechodzącą wówczas Marjannę Kus, która doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. Po udzieleniu rannej pierwszej pomocy, przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala w Kłobucku.

Echa tragicznego wypadku pod Rudnikami. Jak już wczoraj donosiliśmy, w pobliżu stacji kolejowej Rudniki (pod Częstochową) pociąg pośpieszny najechał na leżącego na szynach nieznanego mężczyznę, który poniósł śmierć na miejscu, Zwłoki zabitego są strasznie zmasakrowane, a że nie posiadał on żadnych dokumentów, tożsamości jego nie udało się ustalić.

Jak ustalono, mężczyzna ów jechał pociągiem osobowym bez biletu i chcąc uniknąć konsekwencji jazdy na „gapę“, wyskoczył z będącego w biegu pociągu, tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o szyny i stracił przytomność. Przejechał go wówczas pociąg pośpieszny i nieszczęśliwy poniósł śmierć.

Wczoraj władze śledcze dokonały zdjęcia fotograficznego zwłok tragicznie zmarłego oraz odcisków palców. Być może, posłużą one do ustalenia tożsamości zabitego.

Rysopis zabitego: wzrost średni, około 20 lat, szatyn, oczy niebieskie, jesionka bronzowa, 2 pary spodni, jedna koloru granatowego, druga ciemny w białe pasy, marynarka granatowa, czapka cyklistówka, półbuciki żółte. Fotografję zabitego oglądać można w wydziale śledczym.

Wojewoda Paciorkowski w Częstochowie. Wczoraj wieczorem bawił przejazdem w naszem mieście wojewoda kielecki, p. Jerzy Paciorkowski. Po kilkugodzinnym pobycie p. wojewoda opuścił Częstochowę.

Kto wygrał na loterji. W 22-im dniu ciągnienia 5-tej klasy 26 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 50.000 na nr. 146258.
Zł. 15.000 na nr. 52861.
Zł. 10,000 na nr. 62605.
Zł. 5 000 na nry: 894 12319 29736 107985 108510.
Zł. 2,000 na nry: 27812 72401 79067+ 108440 108603 110148 116850 121818+ 123350 135189 187156.

Ze Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu zawiadamia członkinie, że w środę, 5 b. m. o g. 17 w lokalu Tow. Przyjaciół Francji (Aleja 26) odbędzie się miesięczne zebranie z następującym porządkiem dziennym: przeczytanie protokułu, sprawy bieżące, przemówienie p. Z. Brykalskiej p. t. „Wrażenia ze zjazdu delegatek Związku Pań Domu w Warszawie, wolne wnioski. Następnie odbędzie się pokaz szczotek.

Panie członkinie proszone są o przyniesienie paczki z odzieżą i nasczyniami celem rozdania biednym na święta.

Z RADOMSKA.

Apel do społeczeństwa. Powiatowy Komitet do Spraw Bezrobocia, w związku ze zbliżającemi się świętami Wielkiejnocy, rozesłał do poszczególnych instytucyj, zrzeszeń, stowarzyszeń i osób prywatnych, karty pocztowe z prośbą o rozsprzedanie, ja ko świątecznych.

Kwoty uzyskane z rozprzedaży będą przeznaczone na „święcone“ dla najbiedniejszych miasta i powiatu. Ze swej strony, ze względu na tak doniosły cel, zwracamy się z apelem do społeczeństwa radomszczańskiego z prośbą o szczere poparcie tej akcji charytatywnej.

Śmierć starca w płomieniach. Dnia 2 bm. o godz. 21.30 we wsi Polichno, gm. Małuszyn wybuchł pożar w domu Radziejewskiego Szymona. W chwili, gdy dom stanął całkowicie w płomieniach, Radziejewski, liczący 62 lata, przypomniał sobie o znajdującej się w szafie gotówce i chcąc ją wyratować wbiegł do palącego się domu, z którego jednak nie powrócił. Po ugaszeniu pożaru, znaleziono zwęglone zwłoki. Ogień powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Z OLSZTYNA.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 19 marca r. b. pod przewodnictwem gminnego komitetu gospodarczego BBWR. w Olsztynie odbyła się uroczystość uczczenia imienin naszego wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wszystkie organizacje zgrupowały się przed szkołą powszech ną i ruszyły pochodem z orkiestrą na czele do kościoła miejscowego.

Po skończonem nabożeństwie liczny pochód ruszył manifestacyjnie przez rynek i zgrupował się przed komendą P. P. Do zebranych przemówił prezes komitetu p. Józef Tomala i w przemówienin swem streścił życie i pracę Solenizanta w walce o Niepodległość Polski.

Na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, podchwycony trzykrotnie przez zebranych. Na zakończenie orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem pochód został rozwiązany i w imieniu komitetu p. prezes J. Tomala złożył podziękowanie wszystkim organizacjom i tym wszystkim, którzy się przyczynili do upiększenia uroczystości.

Ze smutkiem stwierdzić trzeba, że urząd gminny po macoszemu potraktował tak wspaniałą uroczystość, żaden bowiem z przedstawicieli powyższego urzędu nie brał udziału. Nie jest to nic dziwnego, gdyż podobny stan rzeczy trwa już od 8-ch lat.

Komitet.

Z KRZEPIC.

Obchód imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Już 18 marca wieczorem miasto przybrało odświętny wygląd: wszystkie balkony były udekorowane, iluminacja okien, a balkony w sądzie i w magistracie — iluminowane elektrycznem światłem kolorowem i ubrane zielenią portrety pana Marszałka.

19 marca, o godz. 9 rano, w miejscowym kościele odbyło się nabożeństwo, w którem wzięli udział: młodzież szkolna z nauczycielstwem, członkowie BBWR., Związek Strzelecki, Legjon Młodych i kolejarze. Po nabożeństwie w sali Straży Pożarnej, pięknie udekorowanej, wypełnionej po brzegi miejscową ludnością, odbyła się akademja, którą zagaił miejscowy burmistrz, p. Skowroński, a następnie przemówił nauczyciel p. Hadaj, który streścił w pięknych słowach życie Pana Marszałka, zakończywszy takowe okrzykiem: „niech żyje Pan Marszałek Piłsudski i Najjaśniejsza Rzeczpospolita" — powtórzonym trzykrotnie przez zebranych.

Z kolei uczennica Marjanowska wygłosiła deklamację o Marszałku, a uczniowie: Szopiński i Tkańczyńska — wierszyki o Marszałku. Chór dzieci szkolnych pod batutą nauczyciela, p. Pawelczyka, odśpiewał kilka piosenek okolicznościowych.

Na zakończenie wygłosił piękną mowę również o życiu przeszłem i teraźniejszem Pana Marszałka — profesor z Częstochowy p. Gadomski, który wyraził następnie zadowolenie z patrjotycznego zachowania i ustosunkowania się do osoby Budowniczego Polski — Marszałka Józefa Piłsudskiego — miejscowej ludności.

Akademję zakończył burmistrz p. Skowroński, dziękując zebranym za liczne przybycie, wznosząc okrzyk „Niech żyje Marszałek Piłsudski".

Z akademji tej zebrani wynieśli jaknajmilsze wrażenia.

Z PRZYSTAJNI.

Z uroczystości imienin Marszałka J. Piłsudskiego.

W wigilję imienin przez oddział Związku Strzeleckiego oraz straż ogniową został urządzony capstrzyk; na rynku zapalono ognie. Przy świetle pochodni odbyła się defilada w czasie której przygrywała orkiestra. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Marszałka Polski, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

W dniu 19 marca na placu szkolnym zebrały się: dzieci z przedszkola, ze szkół: Przystajni, Kuźnicy Nowej i Podłęża Szlacheckiego, Związek Strzelecki, straże ochotnicze pożarne z Przystajni i Górek, przedstawiciele kółka rolniczego, stowarzyszenie spożywców „Jedność", członkowie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, jak również Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej.

Z placu szkolnego uformowany pochód przy dźwiękach orkiestry wyruszył do kościoła. Po nabożeństwie pochód przedefilował przez Przystajń. Po powrocie udano się na salę, gdzie p. Tadeusz Rogaliński, nauczyciel z Przystajni, wygłosił do zebranych dostosowane do uroczystości przemówienie. Przemówienie tak trafiło do serc zebranych, że widać było cisnące się do oczu łzy wśród zebranych. Kończąc przemówienie wezwał p. Rogaliński obecnych do złożenia hołdu Wodzowi Narodu za poniesione trudy dla dobra Ojczyzny, oraz wytrwania do końca przy Wodzu, który wiedzie naród swój do świetlanej przyszłości.

Przemawiał również p. Stanisław Rybicki z Panek. Zainteresowanie tak capstrzykiem, jak i obchodem było bardzo duże. O godz. 13 uroczystość została zakończona.

„40-letnia wdowa, ładna, bogata..."

Ani jedno, ani drugie, ani trzecie!

W jednej z gazet paryskich ukazało się następujące ogłoszenie matrymonjalne:

„Wdowa 40 letnia, ładna, miłego usposobienia, posiadająca 12 tysięcy franków rocznej renty, pragnie poślubić starszego pana na solidnem stanowisku".

Niema ogłoszenia bez echa. — Wkrótce potem zgłosił się „solidny pan". Odpisał na ofertę i przyszedł na schadzkę. Wdowa okazała się więcej, niż 40-letnią i bynajmniej nie ładną. Ale „solidny pan" patrzył na to przez palce, gdyż pozostawał jeszcze trzeci warunek: renta.

Renta, według słów wdowy, nietylko była, ale mogła lada dzień przekształcić się w miljony, gdyż pewna jej krewna, zmarła w Belgji, zostawiając olbrzymi spadek. Należy tylko zapłacić 9 tysięcy franków i miljony gotowe.

Szczęśliwy „narzeczony" ofiarował się z pomocą wdowie, ale narazie, ofiarował jej tylko 900 franków pożyczki.

Naznaczono termin ślubu. „Młodzi" mieli się spotkać nazajutrz przy kościele św. Augustyna, by załatwić formalności.

Ale „solidny" miał wuja w policji. Przypadek zdarzył, że temu wujowi zwierzył się ze swego szczęścia. Wuj wysłuchał opowiadania siostrzeńca i zatroskał się ogromnie. Niebardzo mu się spodobała „narzeczona" tak lekko traktująca sprawy urody i wieku, a w dodatku zaciągająca „pożyczki".

„Wdowa 40-letnia" doczekała się koło kościoła św. Augustyna swego narzeczonego, ale w towarzystwie dwu funkcjonarjuszów policji.

Wkrótce potem zasiadła na ławie oskarżonych. Obrony „wdowy" podjęła się znana adwokatka paryska p. Chantal, ta sama, pod której osobę podszyła się niedawno pewna oszustka.

P. Chantal w oryginalny sposób broni swej klientki.

Według niej, oszustwa, których dopuściła się „wdowa" byłyby karalne, gdyby... nie miały na celu małżeństwa, ale tak, zgodnie z prawem francuskiem, wszelkie podstępy są dopuszczalne, skoro chodzi o doprowadzenie do ołtarza.

Rozprawa trwa. Nie wiadomo, czy sąd zgodzi się z wywodami pomysłowej adwokatki.

Słowo sportowe.

Hippika.

WARSZAWA. Na międzynarodowe konkursy hippiczne w Nicei, które od będą się w czasie od 15 do 25 bm. wyjeżdża drużyna polska, złożona z 5 jeźdźców, zabierając z sobą 12 koni. Skład ekipy przedstawia się następująco: płk. Dębiński — szef ekipy, jeźdźcy: rotm. Królikiewicz, rotm. Szosland, por. Kulesza, por. Ruciński, por. Dębski-Nehrlich.

WARSZAWA. W konkursie hippicznym rozegranym na terenie 1 p. Szwoleżerów J. P. pierwszą nagrodę zdobyła p. Zwierzchowska, drugą rotmistrz Sołtan, trzecią ppor. Orciszewski, a czwartą por. Deżakowski.

Boks.

WARSZAWA. W związku z głośną sprawą wycofania zawodników z finałów o mistrzostwo Warszawy z powodu rzekomej stronniczości sędziów, sekretarz WOZB zamieścił obszerne wyjaśnienie w prasie.

Szermierka.

WARSZAWA. W zawodach szermierczych o mistrzostwo Polski w szablach zwyciężył Segda, przed Nyczem, Suskim, Papeem, Frydrychem, Dobrowolskim, Zabielskim, Sobikiem i Poszkiem.

Lekka atletyka.

WARSZAWA. Rozegrane w niedzielę finały i półfinały walk zapaśniczych przyniosły zwycięstwo Kieli (waga średnia) i Małeckiemu (waga półciężka).

To i owo.

W dniu 26 kwietnia br. w Sosnowcu rozegrane zostaną zawody pomiędzy reprezentacjami robotniczemi Polski i Czechosłowacji.

Z KRAJU.

Marszałek swemu forysiowi.

W roku 1919 forysiem u Marszałka Piłsudskiego był żyd stanisławowski niejaki Hoffman, który cieszył się u Marszałka wielką sympatją. Po wojnie bolszewickiej wrócił Hoffman do rodzinnego miasta, gdzie zabrał się do handlu. Ciężko pracował na kawałek chleba, zajmując się sprzedażą różnych artykułów. Wegetował i męczył się aż do roku 1929, a gdy potężny kryzys objął i jego, przypomniał sobie Hoffman o P. Marszałku i napisał do Niego list, w którym przedstawił swoja ciężką sytuację materjalną i prosił Marszałka o pomoc. Czekał przez kilka lat na odpowiedź, gdy ta nie nadeszła, zabrał się Hoffman ponownie do handlu. Zaczął sprzedawać cytryny w rynku i tak zarabiał na kawałek chleba. Zapomniał już dawno o liście do Marszałka i wśród marnych warunków spędzał dni swego żywota. Aż tu nagle pewnego dnia przystąpił doń w czasie targu posterunkowy i wezwał go do pokazania mu jego pozwolenia na uliczną sprzedaż cytryn. Hoffman w pierwszej chwili nastraszył się, lecz gdy zobaczył uśmiechniętą minę „władzy" uspokoił się.

„Panie odezwał się posterunkowy, wszak my pana już od dwóch lat szukamy! Gdzie pan się obraca? Ma pan nazwisko: Hoffman, recta Korn, false Piper, znany Weiss. I gdzie można było pana znaleźć? No, a teraz chodźmy, zbada się, no i może pan coś dostanie". Hoffman nie wiedząc w dalszym ciągu o co chodzi, przestraszył się tym razem bardzo, gdyż w pamięci tkwiła mu myśl, że żona i dzieci jeszcze nie jadły i czekały jego powrotu i kilku groszy za które miał kupić chleba. Posterunkowy jednak zauważył zaniepokojenie Hoffmana i uspokoił go, wytłumaczywszy, że mu nie grozi żadna kara. W starostwie okazało się, że ów Hoffman dostał jeszcze przed dwoma laty od P. Marszałka 600 zł., z których 400 przeznaczył jako kapitał obrotowy na budkę inwalidzką. Zajął się również P. Marszałek ową budką, którą Hoffman ma w najbliższych dniach otrzymać.

Krwawy zbir udaje w sądzie warjata.

Po rozbiciu band terorystycznych, które grasowały na targowiskach w Warszawie, poszczególni członkowie band, którym udało się pozostać na wolności, zorganizowali lotne kluby w „trzy karty".

Gra ta polega na wciąganiu i oszukiwaniu naiwnych... Na tem tle popełniono w październiku ub. roku zbrodnię. Grupa oszustów grała w „trzy karty" przy ul. Pokornej. Przechodził tamtędy Adam Sławner, którego wciągnięto do gry i doszczętnie ograno. Pogonił za nimi, lecz został przez jednego z opryszków uderzony w głowę tak silnie, że padł na ziemię zalany krwią. Sławner zdążył jeszcze opowiedzieć o wszystkiem policji, poczem po przewiez. do szpitala zmarł.

Przed śmiercią Sławner opowiedział jeszcze, że jeden z oszustów był wysokiego wzrostu ze znakami po ospie na twarzy. Policji wkrótce udało się ująć trójkę oszustów, którymi byli bracia Korzuchowscy oraz Józef Kozdrój, których aresztowano.

Swiadkowie zajścia rozpoznali w Lucjanie Korzuchowskim tego, który zadał śmiertelny cios Sławnerowi. W poniedziałek opryszkowie zasiedli przed sądem okręgowym.

Lucjan Korzuchowski po sprowadzeniu go na salę rozpraw zaczął symulować obłąkanie i rzucił się na eskortujących go policjantów, których zaczął bić i kopać.

Wobec tego prokurator Missuna nakazał zakuć Korzuchowskiego w kajdany, a sąd sprawę odroczył w celu poddania Korzuchowskiego badaniu psychjatrycznemu

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 6 kwietnia

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof 12.30 Komun P. I. M. 12.35 XXIII koncert szkolny z Filh. Warsz wyk. ork. filharmoniczna pod dyr. K. Wiłkomiskiego. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Komun. gospod. 15.25 Płyty gramofonowe. 15.35 Odczyt p.t. „Przedszkole i jego rola w życiu dziecka" wygł. p. J. Ryngmanowa. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25 Francuski. 15.40 „Tajemnica „Zelaznej maski" wygł. prof. A. Czartkowski. 17.00 Płyty gramof. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt dla maturzystów (Dział Historja) „Odsiecz Wiednia", wygł. H. Mościcki. 18.20 Wiad. bież. 18.25 Muzyka lekka i tan. z kaw. „Adria". 19.00 Rozmaitości. 19.20 Kom. Przysposob. roln. wygł. inż Z. Kobyliński. 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Pras. Dz. Radj, 20.00 Słuchowisko z Katowic. 20.45 Tr. z Łodzi konc. reprezentacyjnego ork. symf. D. O. K. IV. 22.20 Przemówienie p. Ternon Bartlett'a w jęz. angielskim „Wrażenia z Polski. 22.35 Muzyka z płyt gramof. 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. i kom. polic. 23.00 Muzyka taneczna.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki — Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99